

QUO VADIS POLONIA?

Dzisiejszy referat zatytułowałem „Gdzie idziesz Polonio”, ale może bardziej stosowny byłby tytuł – „Gdzie nie idziesz Polonio”, lecz wtedy należałoby nadać temu referatowi bardzo negatywny depresyjny ton, a to słyszymy niemalże na codzień od mistrzów krytyki i cynizmu w naszym środowisku. Często te opinie i refleksje nie są ani pozytywne ani budujące, czasami są po prostu chore. Może więc warto skupić naszą całą uwagę, energię i czas, na to w jaki sposób należy nam wybrnąć z obecnej, niestety ale fatalnej sytuacji politycznej Polonii.

Naprawdę jest to możliwe do zrealizowania, ale zależy to tylko od nas samych. To może wydać się banalnie proste, ale w większej części poprawa naszej sytuacji zależy, może nie tylko, ale może najczęściej zależy od:

WSPÓŁPRACY, WSPÓŁDZIAŁANIA, WSPÓLNEJ KOORDYNACJI PROGRAMÓW I AKCJI SPOŁECZNYCH WSZYSTKICH ORGANIZACJI POLONIJNYCH.

Zanim przejdziemy do zbadania na czym ta współpraca ma polegać aby spełnić oczekiwane wyzwania polonijnego społeczeństwa, to należy naprawdę zauważyć i bardzo mocno zaakcentować kilka ważnych i pozytywnych faktów.

Otóż, na dzień dzisiejszy, „Polonia” może i powinna pochwalić się bardzo bogatą gamą organizacji w naszym środowisku. Z tego też możemy i powinniśmy być bardzo dumni, bo podkreśla to nasze bogate dziedzictwo kulturowe. Obecnie, na pewno jest ponad 100 organizacji na Polonii, a może nawet 200. Należy pogratulować wszystkim organizacjom mnóstwa pięknych programów, imprez które oferują zarówno swoim członkom, jak i Polonii.

Niestety jednak tą dużą ilość organizacji w zasadzie niewiele łączy, a bardzo często nic. Organizacje działają najczęściej dla swojego własnego dobra. Można by tu odnieść się do starego

Polskiego porzekadła- „Każdy sobie rzepkę skrobie”.

Chyba największym wspólnym wysiłkiem tych organizacji jest zorganizowanie parady na 3-go Maja. W tych wszystkich organizacjach, liczących wspólnie może kilkadziesiąt tysięcy, tkwi ogromny potencjał intelektualny, ekonomiczny i polityczny.

Niemalże w identyczny sposób, jak Polonia organizuje parady 3-go Maja, musimy również przeprowadzać akcje mające na celu polepszenie tak ekonomiczne jak i polityczne naszej grupy etnicznej. Wystarczy tu tylko nawet kilka osób z każdej organizacji aby koordynowały programy i inicjatywy dla wspólnego dobra Polonii. Wszystkie organizacje bez względu na formę działania muszą i powinny mieć to za swój święty obowiązek aby współdziałać z sobą we wspólnym podejmowaniu decyzji.

Wszystkie organizacje muszą mieć wspólny mianownik, który je łączy razem w określonym celu. I tutaj na pierwszym planie jest oczywiście wspólne zaangażowanie polityczne. Pamiętajmy, że nie cała organizacja czy klub działa w tym kierunku i nie zmieniamy ukierunkowania klubu, lecz tylko wybieramy kilka osób, które są odpowiedzialne za koordynację wewnętrzną w danym celu oraz współpracę z innymi organizacjami.

Ktoś może tutaj szybko zakwestionować – Nie, my jesteśmy organizacja apolityczną. Aby ten dylemat został wyeliminowany na zawsze z naszych organizacji, należy uznać jeden pewnik.

Mianowicie, aby potencjał całej Polonii został w pełni wykorzystany, wszystkie organizacje skupiające dorosłych, muszą bez wyjątku, angażować się politycznie. Inaczej wydajemy sobie samym wyrok śmierci. Takie są realia i prawa tego kraju i aby być skutecznymi musimy z nich korzystać.

Można to robić skutecznie nawet poprzez akcje mobilizacji do głosowania w wyborach. To, że obecnie Polonia jest zmarginesowana politycznie tkwi tylko i tylko w naszej bierności politycznej, w naszym absurdalnym braku zainteresowania

w procesie wyborczym. Nie oczekujemy więc, że ktoś nam wybierze polskiego senatora, kongresmana, czy radnego jeśli sami na niego nie zagłosujemy. Jeśli Wasza organizacja ma statutowy zapis, że jest apolityczna, to należy taki stan rzeczy zmienić. Są to największe bzdury statutowe, które czynią nasze organizacje bezsilne i bezskuteczne. Nie głosując, czyli nie angażując się politycznie, wyrażamy współczesną formę zgubnego nam „Liberum Veto”, bo wyrażamy bierny sprzeciw naszym, Polskim kandydatom w zajmowaniu stanowisk rządowych, stanowych czy miejskich.

Wszystko co składa się na sukces polityczny winno być przedmiotem wspólnej kolaboracji i wszystkich naszych polonijnych organizacji. Jest jedyny sposób, aby niemalże w błyskawicznym tempie zbudować i osiągnąć pożądane wpływy polityczne czy ekonomiczne. Tylko w ten sposób, mając do dyspozycji waleczną armię, możemy zmobilizować bierny Polski elektorat do głosowania i stworzyć lepsze zaplecze finansowe do prowadzenia kampanii wyborczych. Ten ZLEPEK organizacyjny powinien służyć Polonii do przeprowadzania wszystkich wspólnych akcji, czy to w celu „Białego Marszu”, manifestu politycznego, organizowania akcji charytatywnych czy może nawet budowy nowych obiektów polonijnych. Tylko Wasza opatrność, może już nie nowej świątyni Św. Opatrzności. W tej chwili nie wykorzystujemy i nie możemy utrzymać spuścizny sakralnej naszych dziadów, dorobku wielu pokoleń. Często inne grupy etniczne stają się właścicielami i administratorami naszych bogactw kościelnych. Musimy też dolożyć wszelkich starań by następowała konsolidacja małych i dużych organizacji polonijnych o podobnym charakterze działalności. Należy zauważyć, że bardzo często organizacje walczą bezskutecznie o małe garstki członków w tym samym środowisku.

Tutaj duże uznanie można wyrazić dla dwóch polonijnych organizacji: Polish Chamber of Commerce i Polish Networking Chamber, które ostatnio sfinalizowały konsolidację.

To przykład gdzie dwie podobne organizacje połączyły swoje siły dla wspólnego dobra. Oczywiście, nie zawsze jest to możliwe, ale proszę sobie na moment wyobrazić jak kolosalna i prężna organizacja mogła by powstać gdyby PNA i PRCUA połączyły swoje siły. Jest to tylko moja śmiała eksterpolacja.

Wspólna współpraca organizacyjna musi przede wszystkim wspomagać naszą młodzież w różnych formach pomocy, poprzez fundusze stypendialne i różne programy kulturalne, rekreacyjne i sportowe. Ktoś może powiedzieć, że mamy wiele takich akcji. Tak mamy, ale nie na mega skalę, która jest możliwa do zrealizowania i tkwi w założeniu współpracy polonijnej.

Nasz brak zaangażowania politycznego jest chyba nam wszystkim oczywisty. Pragnę tutaj dać bardzo prozaiczny przykład na to co dzieje się gdy Polonia mocno śpi. Otóż, w tej chwili jesteśmy może nawet mniej niż kilometr od znanego Wam tzw. „Trójkąta Polonijnego” a po angielsku tzw. „Polish Triangle”. Proszę tam iść i poszukać tablicy, która potwierdza tą nazwę. Niestety, ja jej nie mogłem znaleźć i Wy też jej tam nie znajdziecie. Znajdziecie tam natomiast bardzo widoczną dużą fontannę, na której cokole widać ogromny napis – „Nelson Algren Fountain”. Tak fontanna dedykowana dla pana Algren, który według recenzentów pisał paszkwile o Polakach. Jest to klasyczny przykład do czego doprowadza brak Polaków w Radzie Miejskiej.

Jeszcze 30-40 lat temu było by to wręcz niemożliwe, kiedy w Radzie Miejskiej zasiadało pół tuzina czy może nawet więcej Polskich radnych. Dzisaj, tą generację sprzed 30-40 lat często określa się jako „Stara Polonia”, która przykładowo głosowała w wyborach zapewniając nie tylko radnych miejskich, ale

reprezentantów w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Można tylko stwierdzić, że obecnie ta „Nowa Polonia”, która mocno szpanuje, jeszcze mocniej śpi i ciągle narzeka, i marudzi na „Starą Polonię”. Coś mi się przypomina sprzed 30 lat, że wtedy my też narzekaliśmy na „Stara Polonię”.

Przykład, który podałem wykazuje jak poważne są konsekwencje i efekty narastającej bierności politycznej. Niestety, aby osiągnąć poważne wpływy w tym mieście, w tym stanie, czy w tym kraju, nie możemy spać, nie możemy pozwolić sobie nawet na drzemkę, nikt nie może spać – „Nessun Dorma”.

Analizując dalej wspólne działania i inicjatywy organizacji polonijnych, musimy przede wszystkim dolożyć wszelkich starań aby popierać i wspierać obecne organizacje, które od lat służą wspólnej sprawie Polonii, które były i są bastionami polskości i ekonomicznym filarem Polonii. Nie trudno się domyślić, że mowa o takich organizacjach jak PNA, PAC, i również PRCUA, która wspólnie z PMA gości nas dzisiaj w swoich progach. Te organizacje zasługują na nasze wsparcie, a szczególnie ważnym jest nasze zaangażowanie w prace Kongesu Polonii Amerykańskiej, bo jest największą w Stanach polonijną organizacją o podłożu politycznym, i która przeszło 60 lat broniła Polskiej Racji Stanu.

Kilka dni temu, w czasie rozmowy z Prof. Kujawińskim właśnie na temat tego referatu, Prof. Kujawiński słusznie zauważył – że może to prowadzić do nieporozumienia a może nawet do skłócenia. Prof. Stwierdził, że może lepiej zacząć od naszej młodzieży, która jest gotowa do nowych wyzwań i która zdecydowanie będzie już bardziej aktywna politycznie. Istotnie, w tym procesie nasza młodzież jest nieodzowna. Prawdą jest

rownież, aby ten proces reform polityczno-ekonomicznych przyspieszyć, musimy teraz dać szansę współpracy dla naszej młodzieży, musimy pozwolić im też wejść w obecne struktury organizacyjne Polonii. Nie lękajmy się ich! Inaczej czeka ich praca od podstaw. Praca od nowa. Na pewno wielu z Was słuchając tych perypetii powie – Ja już mam tego dosyć i co to wszystko ma wspólnego z klubem żeglarskim, czy inną też organizacją, w której ty jesteś członkiem?

Odpowiem krótko – WSZYSTKO.

Otóż, od wielu lat nasz Klub, JCYC, ma marzenia pozyskania siedziby klubowej na jeziorze Michigan. Nie należy chyba nikomu tłumaczyć, że jeśli taka szansa istnieje to jest bardzo uwarunkowane od naszych politycznych wpływów w wielu organach miejskich. Czy możecie sobie wyobrazić jaka byłaby reakcja np. Burmistrza, gdyby zobaczył w swoim biurze małą garstkę, 20 a może nawet 30 etnicznych żeglarzy, mających wizję klubu nad jeziorem, wiedząc, że ich grupa, tzn. Polonia, od lat nie udziela się politycznie. Nie trudno się domyślić, jakby na to zareagował i jak zareagowałiby inni od których to zależy. Jestem przekonany natomiast, że zupełnie innej reakcji możnaby oczekiwać, gdyby np. 200-300 osób z różnych organizacji stanęło murem w jego biurze z tą samą prośbą. Wniosek jest chyba bardzo prosty, musimy działać razem, musimy sobie razem pomagać, musimy się razem wspierać.

W końcu ktoś teraz, już zdenerwowany, może powiedzieć – A co ja z tego będę miał?, lub lepiej „Dlaczego mamy pomagać tym zamożnym żeglarzom?” I tutaj riposta jest prosta.

W dobie obecnej otrzymanie lokaty, czy obiektu w tak strategicznym położeniu, jest niemalże zupełnie niemożliwe dla prywatnego, małego i do tego etnicznego klubu. Taki obiekt musi służyć całemu społeczeństwu Chicago. A więc, taki obiekt musi zapewniać usługi nie tylko dla żeglarzy ale i dla wszystkich

w postaci szkolenia, rekreacji, funkcji muzealnych i nawet usług gastronomicznych. Kontynuując dalej ten wątek należy zauważyć, że w obrębie Chicago, mamy trzy poważne uniwersytety na których są katedry Języka Polskiego obsadzone przez znanych profesorów-konradystów. Loyala University gdzie katedrę ma, dziś obecny, Prof. Kujawiński. Mamy katedrę na Uniwersytecie Illinois i na Uniwersytecie Chicago. Jestem przekonany, że każdy z tych profesorów uczelni uniwersyteckich z wielkim entuzjazmem przyjąłby wiadomość, że w nadjeziornej siedzibie klubowej może powstać Stowarzyszenie Konradowskie, które są tak popularne w świecie, a w centrum Polonii Swiata niestety go nie ma.

Czy teraz można zrozumieć, dlaczego powinno to leżeć na sercu całej Polonii aby Klub JCYC miał swoją siedzibę nad jeziorem Michigan. Dopóki nie spełnimy najbardziej podstawowych wymogów politycznych, niestety, ale nie stać nas nawet na pierwszy krok. Niestety, nie mamy już w mieście Chicago inżyniera Kończy, dzięki któremu mamy Polskie akcenty w najbardziej prestiżowej lokacji, tam gdzie my chcemy dziś być. Aby tam ponownie wejść, musimy wszystko zaczynać od nowa!

Wypadałoby zakończyć ten referat apelem do całej Poloni, o ile jeszcze ktoś słucha.

„Organizacje Polonijne Łączcie się, Łączcie się dla Wspólnej Sprawy, Łączcie się za Waszą i Naszą!”

AMEN